



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCEM URZĄDZENIA DĄBROWSKIEGO.

Redakcja i Administracja: **CZĘSTOCHOWA, 2-ga ALJA N. N. - TELEFON Nr. 2.**  
 Redaktor: **Jan Jędrzejowski**. Wychodzi raz w tygodniu, w dni 1-10 września. Cena pojedynczego egzemplarza kop. 2.  
 Właściciel: **Jan Jędrzejowski**. Drukarnia: **W. Krawczyński**.  
 Agencja: **W. Krawczyński**.  
 Ceny: **10 kop.** (za 10 egzemplarzy), **100 kop.** (za 100 egzemplarzy), **1000 kop.** (za 1000 egzemplarzy).

## CORSO

W Częstochowie II-ga Alja 27, Tel. 8-88  
róg Teatralnej

Zjednoczone towarzystwo dramatyczno-operkowe pod artystycznym kierunkiem  
**A. Millera**  
**Pierwszy raz**

w Sobotę d. 31 Października 1914 r.  
**Wesoła Wdówka**  
 Operetka w 3-ach aktach muzyka F. Lehara.  
 początek o godzinie 8-ej i pół koniec o godzinie 9-ej i pół.

**TEATR „ODEON”**  
 II Alja № 43. W Krzemieńskiego Najstarszy w Królestwie Telefon Nr. 4-77.  
**Program od Soboty 31 do Wtorku 3 Listopada 1914 roku.**  
**NA POLU BITWY**  
 Dramat z wojen amerykańskich.  
**Żona oberżysty** (dramat) **Spory sąsiedzkie** (obrazek wiejski)  
**Wyrób szyn** (naukowy) **Historja pary spodni** (kom.)  
**Zacharowany dom** (fantastyczny) **Dzień wyplaty** (komedia)  
**Strach ma wielkie oczy** (kom.) **Ul tajemniczy** (balet w kolorach) i inne.  
 Ceny miejsca zniżone: 25, 20 i 10 kop. Dzieci 15, 10 i 5 kop.  
 Początek przedstawień o godzinie 5-ej, koniec o 9-ej wieczór.

Podajemy do publicznej wiadomości, że Komisja handlowa przy Radzie Miejskiej za sprzedawane produkty, jak to naftę, węgiel i t. p. przyjmuje cześć (bony) miejscowych Banków w nieograniczonych ilościach na równi z gotówką, wobec czego skądinąd i hurtownicy sprzedający te artykuły obowiązani są przyjmować od ludności również cześć bez ograniczenia, a to pod groźbą zastosowania surowych kar.  
**Wszelkie odmowy przyjmowania czeków uprasza się meldować Dyrekcji Policji.**  
**Komisja handlowa przy Radzie Miejskiej.** 0424



**Doktor BRONIA TOWSKI**  
 Czapłochowa, Nowy-Rynek 3, Telefon 34.  
 Choroby skórne, włośnię płową, weneryczne i Komary i t. d. Przejmuję od 12-12 rano i od 4-6 popoł. Płatki od 3-4 tygodni. Stawki wdrożone w wypadku wale SALWARSANB (HATA 600 i 1914) i dalszefortu 02. 27/11/14.

## Sienkiewicz prorokiem.

W roku 1877, nasz mistrz słowa, Henryk Sienkiewicz, odbył podróż do Ameryki, którą utrwalił w przyszłych swoich „Listach z podróży”. W drodze zatrzymał się także w Belgii. Warto sobie przypomnieć wrażenia tego stamtąd odniesione: Zawarta w nich jak gdyby przepowiednia obecnej chwili:  
 „Dzień już robił się dobry, gdy zbliżyliśmy się do Brukseli. Słownie to miasto, po Paryżu najpiękniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widziałem; otoczono wzgórzami pokrytymi lasem i cudnymi dolinami, otóżniało się białawe tumany nocy i z mgły wywijają się, skapanie w różowym świetle i niby uśmiechnięte po dobrej nocy i dobrym śnie. Po ciąg wreszcie stanął. Znowu mieliśmy trzy godziny czasu, wyszedłem więc na miasto, aby odświeżyć wspomnienia z przed dwóch lat, przed którym to czasem byłem w Ostendzie. Na ulicach panował już ruch. Flandrki siadające na małych wózkach, wiozły do miasta mleczyno, a twarze ich spokojnie i uśmiech, adwały się, do mnie uśmiechać. Domy jednak były jeszcze ciemne, rolety w oknach pozapuszczane, złozenia na gromach domów polyskiwały tagodnie w poran-

nam świetle. Wszelkie było spokojne, schłodne, harmonijne, ciche, zszedli- we jakiego, a wszystko pamiętkowe i poetyczne. Z każdego złomu domów, z każdego kąta wiele tu na ciebie tradycja poważna, wielka, nauczająca bardzo. Myślisz, że to sen dawny a ogromny i złowroźny nigdy, który jakaś moc oszołomująca zakieła, tak, że skamieniał i patrzy teraz na ciebie szarem murami św. Gudull i kamiennymi oczyma pomnika Egmonta, i wiezami wszystkich zabytków z hiszpańskich czasów. Ale istotnie to sen tylko. Czasy Alby minęły i nie wrócą nigdy. Topór nie uderza tu już głośno o deski rusztowania, nie usłyszyś jak syczą płomienie stołów lub brzmia okrzyki wojenne, usłyszyś tylko odgłosy pracy i pokoju, bo ta bytostawiona para oddawna stała tu sobie obrata siedlisko.  
 Bywa, że kiedy w pogodnie letnie wieczory taka ościsza robi się w spokojnych wioskach flandryjskich, iż żaden listek nie szaszmerze na drzewie, wówczas starzy odkrywają posrebrzone głowy i mówią: „to Chrystus przechadza się po wiosce”. Otóż jak Belgia długa i szeroka, wszędzie tak jest spokojnie, tak jakoby cicho i szczęśliwie, że słusznie możnaby po wiedzieć: Chrystus przechadza się po całym kraju. Bez przesady mówią, jest najszczęśliwszy kraj na świecie.  
 Jest nim przynajmniej dotychczas, ale ktoś może powiedzieć, jak długo będzie? Może za kilka lat nadejdą czasy, że spiczaste chemy nadolągają od strony Renu, po nocach huk armat wystraszy słowki z wioski, skoczka się przechadzi Chrystusa, a zamiast dzisiejszej pieśni przy pracy — zabrzmia inna...  
 Trzy godziny czasu przeleciały mi na podobnych rozmyśleniach, we dług słów Skargi: „jak straża i jako ptak w powietrzu”. Czas było wracać na poełag, ale nie mogłem się oprzeć jeszcze oheł odeszukania po murami katedry miejsca, na którym, według ślósnej powieści Ouidy, „Deux Sabots”, mała Bebe sprzedawała swoje róże myzyste; potem trochę smutny a trochę rozmarzony wróciłem na dworzec kolejowy.  
 Pociąg ku granicy francuskiej i dnie krajem równym nie obfitującym

w malewnicze widoki, ale uprawnym jak ogród. Wyjeżdżając z kraju, zostawiliśmy jeszcze śnieg na polach, tu zaś wiosna poczyniała się wszędzie. Na łąkach zieleńią się trawa, a na ruń wszelkiego rodzaju zbóż. Grupy drzew stojących na równinach lub idących w kształcie alei wzdłuż rowów, dróg i kanałów, wypuszczały zielone pączki, Rzeki powylewały wszędzie, jak zwozajnie, na wiosnę; rowami płynęła z szelestem woda, powietrze było czyste, ale przesiąknięte wiosenną wilgocią, słońce zaś przygrzewało przez szyby wagonów tak silnie, iż musieliśmy, porzucić futra.  
 Gdyby nie komora, nie rewizja rzeczy i nie długi przystanek pociągu, niktyby się nie domyślił, że narazie wjeżdża z Belgii do Francji. Krajobraz nie zmienia się w niczem. Tenże sam kraj uprawny jak ogród, też same chaty wieśniacze, kryte czerwona dachówka, gontem lub nawet słomą eo przypomina Polskę, też sama Flandria, ciż sami ludzie, też poczciwe flamandzkie twarze i bluzki niebieskie; słowem wszystko takie same. Gdy pociąg ruszył, obróciłem się by przestać ostatnie pozegnanie Belgii, temu krajowi, dla którego niespodobna nie czuć sympatii, i o którym ile razy pomyślę tyle razy pamięć przywoła mi słowa Skargi, których część już przytoczyłem wyżej: „Siejba była w płakaniu, ale żniwo w weselu; niedola ich minęła jako ptak na powietrzu, a rozkosze, jakby morze nieprzebrane trwały”.

## Rozłam w N. K. N.

W № 264 „Głosu Narodu”, zamieszczono zostało następujące oświadczenie:  
 Dnia 16 sierpnia r. b. powstał Naczelny Komitet Narodowy, w sposób określony ówczesną uchwałą;  
 „Aby myśl jednoci narodu w ożyn wprowadzić, jednoczą się na we zwanie Kola Polskiego dotychczasowe odrębne organizacje: „Centralny Komitet Narodowy” i „Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych”, oraz te grupy, które do żadnej z tych organizacji nie należały, tworząc Naczelny Komitet Narodowy i uznając ten Komitet jako najwyższą instancją w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji zbrojnych sił polskich”.  
 Utrzymanie tej instytucji w dotychczasowym charakterze i składzie okazało się niemożliwym.  
 Podpisani przedstawiciele szeregu grup, które wchodziły w skład dawnego Centralnego Komitetu Narodowego, — zmuszeni byliśmy usunąć się z tego związku i zawiadomili o tem nasze stronnictwa.  
 Nie widzieliśmy w a l m bowiem możności dalszej zgodnej pracy dla naszego datenia politycznego, — którym jest zdobywie w obecnym przełomie dziejowym [jakkalszszej] samodzielnoci dla Polski w związku z monarchią habsburską.  
 Nie mogliśmy się godzić i biernie patrzeć na samowolne i daleko idące działania polityczne wbrew najwazniejszemu zasadom układu z dnia 16 sierpnia, konanowane przez jedną grupę, a przez inne tolerowane.  
 Z drugiej strony od początku nie ma, a ostatnio w powodu sprawy oddziału woshdniego, nad której niepo myślnym wynikiem, wywołanym przyczynami; podanemi w sprawozdaniach przewodniczącego wydziału wojskowe

go i prezesa sekcji woshdniej i my szczerze bolemy, podano w wątpliwosc naszą uczucia narodowe i dobrą wolę narodową w sposób usuwający podstawa wspólnej pracy.  
 Poprzestajemy w chwili takiej, jak obecna, — na tem najogólniejszem oświadczeniu. Współdziałaliśmy dotychczas w organizacyjnej, — skarbowej i wojskowej pracy N. K. N. Jesteśmy przekonani, że i nadal snajdą nasze grupy możność skutecznego działania dla woshdniego nam wszystkim narodo wego celu.  
 Tadeusz Cieński, Witold Czartoryski, Stanisław Głabiński, Andrzej Lubomirski, Jan Rozwadowski, Aleksander Skarbek, Stroński, Stefan Surzycki, Aleksander Vogel.

## Chwila obecna.

### TELEGRAMY

#### Wyrok.

**Sorajewo, 30.** Wczoraj przed południem zapadł wyrok w procesie o zdradę stanu. Oskarżeni Danilo Ilić Veliko Ciburilovic, Nedo Kerovic, Misko Jovanovic i Jakov Milovic zostali skazani na śmierć przez powieszenie; Mitar Kerovic na dożywotnie ciężkie więzienie.  
 Gavrilo Princip, Nedjelko Cabrinovic i Trisko Grabec na 30 lat ciężkiego więzienia, Vaso Ciburilovic na 18 lat, Sietko Popovic na 18 lat, Ivo Krancevic i Lazar Giukic na 10 lat, Cvijan Stjepanovic na 7 lat, Branko Zagorac i Marko Perin na 8 lata ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

## Muzułmanie.

**Konstantynopol, 30.** Dzienniki tureckie podają za dziennikami afgańskimi wiadomość, że kilku mufdych Persów, którzy przybyli do Kابلu, urządzili manifestację przed pałacem na rzecz zjednoczenia wszystkich muzułmanów. Emir Habiba w odpowiedzi na przemówienia se strony manifestantów wygłosił mowę.

## Francja a papież Benedykt XV.

**Rzym, 30.** — Z Wiednia proszono Ojea św. o wstawienie się za księżmi pozostającymi w niewoli francuskiej. Na to papież Benedykt XV, odpowiedział: Bardzo żałuję, że nie mogę nie uczynić w tej sprawie, ponieważ pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem francuskim wszystkie stosunki zerwane.

## Albanja zależna od Włoch.

**Berlin, 30.** — „Berl. Tagebl.” donosi z Zurychu: Według oświadczeń gazet można przypuszczać, iż akcja włoska w Watonie dyplomatycznie przygotowywana jest także w Grecji. O biegu wypadków w a m y o h prasa włoska zachowuje obecnie jak najciszejšie milczenie. Poszczególne pisma donoszą, że Essad bszaz będzie zawisłym od Włoch księciem w Albanii środkowej.

## Walka na wybrzeżu belgijskim.

**Rzym, 30.** — Mediolanska „Gazeta del Popolo” — donosi z Nieuport: Mordercza bitwa na kresach Belgii ani w hocy na chwilę nie ustała. Morze huony, — pauczerni trunając grad

nładze złote odebrano, ale nie można ich było ukarać w inny sposób.

### Wielka bitwa we Flandrii.

Berlin, 29. Lokali Anz. donosi z Kopenhagi: Dzienniki stołkowskie piszą z Rotterdamu: Oczekują tu z wielkim napięciem rozstrzygnięcia obrzydliwej walki we Flandrii. Wynik bitwy uważają za decydujący dla dalszego przebiegu operacji.

### O Bułgarów

Sofia, 29. Agencja bułgarska donosi: Z inicjatywy bułgarskiego komitetu narodowego odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie, na którym omawiano straszne wiadomości nadchodzące z Macedonii. Jednogłośnie uchwalono wezwać rząd, aby wysłał środki na celu usunięcia niesłychanego terroru.

### Włochy w Albanii

Rzym, 29. Odnosi się do akcji Włochów w Albanii, zamieszczając dzienniki wyjaśnienie, że skoro tę podjęli Włochy za zgodą mocarstw, a więc i Austro-Węgier. Włochy są dzisiaj jedynym neutralnym uczestnikiem konferencji londyńskiej, która stworzyła niezawisłą Albanię, są więc przedewszystkiem powołane do tej roli. Chodzi o zarządzanie sanitarne i polityczne w okolicy Walony Uktady mocarstw odnoszące się do Albanii, pozostają przytem w mocy.

### Powrót parlamentu.

Berlin, 29. Z Paryża donoszą d. 23 bm, że „Petit Journal” dowiedział się z dobrego źródła, że Bordeaux, że parlament francuski nie zgromadził się w Bordeaux. Urzędnicy parlamentu i senatu otrzymali wiadomość, że pod koniec miesiąca powinni wrócić do Paryża.

### Królowa belgijska.

Paryż, 29. „Matin” potwierdza wiadomość, że królowa belgijska w żaden sposób nie chce rozstać się z mężem i pozostaje zawsze przy jego boku w głównej kwaterze generalnej.

### Aneksja Albanii przez Grecję.

Turyń, 29. „Stampa” dowiaduje się z Draču drogą przez Bar, iż Epir albański przyłączony został do prowincji greckiej Janiny Urzędowo doniesienia tego jeszcze nie potwierdzono.

Konstantynopol, 29. Wiadomości o ukrytej aneksji południowego Epiru wywołały w Konstantynopolu wielkie zaniepokojenie. „Jeune Turc” powiada, że aneksja nie mogłaby się dokonać bez protestu. Wkrócenie Turcji jest pod wszelkim względem usprawiedliwione, ponieważ Grecja otrzymała wyspy egipskie pod warunkiem zrzeczenia się swych pretensji do południowej Albanii. Także Bułgaria sprawa ta jest interesowana, ponieważ takie powiększenie Grecji naruszyłyby równowagę na Bałkanie. Pokazuje się znowu, że interesy Turcji i Bułgarii są identyczne.

### Składajcie znoszoną odzież

w biurze Doradźej pom. przy ul. Staszycza od g. 11-1 i od 4-6 po poł.

# ONE.

Z angielskiego (Dalszy ciąg).

— Czy nie możesz mówić trochę głębiej, Hugonie? — rzekła pochyliając się nad nim.  
— Nie... nie... tylko myślałem — i zawahał się znowu. — Ona tu przychodziła czasem — nieprawdaż?  
— Kto, moje dziecko?  
— Ale Hugo, popatrz! tylko baczenie na matkę, i nie nie odpowiadał.  
— Nikt tu nie przychodził Hugonie — owała się doń ona po chwili milczenia. — Nikt tu nie był w pokoju oprócz mnie, Flory i ojea, oraz dozorcyń.  
— O! — szepnął zicha Hugo, po czem odwrócił się i zamknął oczy, a matka nie smiała go zapytać, kogo miał na myśli?  
— Wyparł dni potem, przeleżawszy spokojnie część nocy, zaczął się nagłe „kręcić i przywołał matkę do siebie.  
— Matko! — zawołał podnieconym głosem. — Czy ja wysłałem ten list na postę?  
— Ni! ci się Hugonie — odpowiedziała uspokajająco. — Nie było żadnego listu do wysłania.  
— Hugo chwycił ją za rękę, i nie chciał jej puścić.

# KRONIKA

## Ogłoszenia.

I.  
Ze względu na panującą w mieście brak nafty, — zezwala się, aż do dalszego rozporządzenia, na nieoświetlenie lampek numerowych przed domami, natomiast plakaty schodowe winny być w większym ciągu oświetlane.  
Częstochowa 29 października 1914.  
Dyrektor Policji BERNECK.

II.  
Wskutek rozporządzenia Komendanta miasta, ruch kolowy oraz pieszy po północnej stronie Alei II, 4 i po stronie dawniejszego Banku Państwowego, tak na chodnikach jak na bruku ulicy, począwszy od rogu ul. Teatralnej do ul. Cerkiewnej, jest zakazany. Gromadzenie się na ulicach i tamowanie ruchu surowo się zabrania.  
Częstochowa 29 października 1914.  
Dyrektor Policji BERNECK.

III.  
Komendantura wojskowa w sposób stanowczy i pod rygiorem stanu obłączenia żądała od Magistratu na sobotę 31 bieżącego miesiąca, — zesłać łózek do lazaretów wojskowych. — Magistrat przeto wzywa mieszkańców aby dziś każdy lokator zameldował właścicielowi domu, ile łózek (po ściółce) może dać, — a gospodarz odpowiedni spis łózek pozostawi stróżowi, od którego urzędnik Magistratu te kartki odbierze. — Właściciele fabryk łózek żelaznych i utrzymujący składy tychże sami zechcą złożyć w Magistracie deklaracje wraz z rachunkami należności. W razie uchylenia się od zadośćuczynienia temu żądaniu w sobotę nastąpi rekwizywacja.  
Częstochowa 30 października 1914.  
Prezydent GŁAZEK.

### Rozporządzenia.

I.  
Od godz. 6-ej rano, do godz. 10-ej wieczorem obowiązani są stróże domów pod groźbą surowej kary czuwać przed bramami, dla kontroli podejrzanych osób.  
Częstochowa 29 października 1914.  
Dyrekcja Policji BERNECK.

II.  
Sprzedaż uliczna jest surowo zakazana i, w razie niestosowania się do rozporządzenia, towar będzie skonfiskowany.  
Częstochowa 29 października 1914.  
Dyrekcja Policji BERNECK.

Samopomoc kontrabandyistów. Około tysiąca rodzin, zamieszkałych pas pograniczny, a trudniących się do czasu wybuchu wojny wyłaczaniem „szwarowniów”, pozostało obecnie zupełnie bez środków do życia. Zorganizowała się kasa wzajemnej pomocy z oddziałami w Sosnowcu, Będzinie i w Ściechu. Niektórzy z członków tej kasy zaplast wkładów członkowskich, złożyli udziały w naturze, przeważnie w jedwabiu

Huk wczorajszy. Ku uświadomieniu tych z mieszkających Częstochowy, których mógł zaniepokoić huk, jaki się rozległ wczoraj około godz. 4 po południu

donosimy, że powodem jego było rozsadzenie pozostałych jeszcze resztek wiaduktu kolej Herbeko (Kieleckiej) na Ostatnim Groszu.

### W sprawie bonów.

Coraz częściej, a od dni kilku stale daje się słyszeć skargi na to, że kupy nie chcą przyjmować bądź otwarcie, bądź pod pretekstem braku drobnych — czeków czyli tak zwanych bonów firm częstochowskich, zrywanych przez miejscowe banki. Często za rzekomy powód odmowy przyjęcia podawany byłby nadechodzący jakoby w tych dniach koniec trzymiesięcznego terminu ważności czeków, o którym głosi tekst na biuletynach tych wydrukowany. Otóż i to jest wyśmiać, gdyż wszystkim wiadomo, że wskutek ogłoszenia powszechnego moratorium do końca wojny i czeki owe pomimo wystawienia na nich trzymiesięcznego terminu, zachowują swą wagę do końca wojny. Pomimo to wskutek niewygodnego formatu i nietrawnego papieru będą one wkrótce bez żadnej trudności przez banki na nowe trwałsze i dogodniejsze — wymieniana. Tak więc nastaje wszelki, nawet najdrobniejszy pozór słuszności jakiegoś odmowy, gdyż nawet bon zniszczony, zmity i rozdarty, byle posiadał wyraźne podpisy i stemple i byle nie był fałszywy — ma obieg u nas przez władze nakazany, jako obowiązkowy po cenie nominalnej bez żadnych potrąceń.

Nieraz nadto mniej sumienni handlujący, odmawiając przyjęcia bonów, twierdzili, że za niektóre artykuły nawet Radzie Miejskiej i jej Komisjom muszą płacić koniecznie gotówką, bo czeków od nich naprzeciw, węgiel i t. p. nie biorą. Okazuje się, że i to jest tylko wykręt, gdyż Komisja Handlowa przy Radzie Miejskiej ogłasza publicznie, że za sprzedawane produkty, jako to: węgiel, i t. p. przyjmuje czeki (boni) miejscowych Banków w nieograniczonych ilościach na równi z gotówką, wobec czego składowi i hurtownicy sprzedający te artykuły obowiązani są przyjmować od ludności również czeki bez ograniczenia, a to pod groźbą zastosowania surowych kar.

Wszelkie odmowy przyjmowania czeków uprasza się meldować Dyrekcji Policji.

### Cena zapalek.

Wobec zaprzatającej od pewnego czasu uwagę publiczną sprawę zapalek, postanowiliśmy zbadać przyczynę ich podrożenia u źródła. Okazuje się, że istotnie w ostatnich czasach stopniowo cena od rb 52 poszła w górę do obecnych rb 80 za skrzynkę. Chwilowo to podrożenie spowodowały obecne stosunki, a więc szczerze zapasy i trudność w zdobyciu dalszych materiałów surowych przeważnie idących z zagranicy, jako to: parafiny, fosforu, siarki, antymonu, siłorku potasu i t. d. oraz w dostawie choćby takiego drzewa, jak osika, przywożonego dawniej z Rosji, — którego więc teraz niemal wcale dostać nie można.

Wobec niechęci włościon do ryzykownego przywożenia drzewa do miasta, za topolowe płaci się teraz prawie dwa razy tyle, co poprzednio za osikę. Pomimo to wszystko, nadto pomimo wyraźnego zaraz z początku

wojny „otrzymanego od warszawskiego zarządu nakazu podwyższenia ceny lub wstrzymania sprzedaży — tu tejszy zarząd częstochowski zapłacił kartki ceny nie podnosił długo, aż z początkiem października zmusiło do tego anormalne warunki produkcji, oraz wywóz częstochowskich zapalek przez spekulatorów do Łodzi, gdzie i sprzedawali z dużym zyskiem.

Cena więc dzisiejsza jest tymczasowa i wkrótce ureguluje się w zależności od kalkulacji materiałów surowych, ostatnio z zagranicy oczekiwanych. Co do opłaty akcyzy której kontrola należy do Magistratu, to sprawa ta będzie z Radą Miejską omówiona i uregulowana; chwiblowa zwłoka wynika tylko wskutek zwiększonej narazie potrzeby gotówki na zakup materiałów. Tak więc jedno i drugie są to objawy przejściowe, które wkrótce ustąpią miejsca warunkom zupełnie normalnym.

### Z kinematografów.

Czy to dzięki zajęciu sali „Corso” przez trupę teatralną, czy też dla nader interesującego programu, zawsze starannie przez p. W. Krzemieńskiego dobieganego — „Odeon” cieszy się, jak na dzisiejsze, — naokół ciężkie czasy zupełnie powodzeniem. Sprzyja mu niewątpliwie i to że obniżenie ceny miejsc, właśnie z uwagi na wyjątkowo warunki dzisiejsze tak pożądane.

Prócz „Odeonu” i „Corso”, w którym na zmianę z „prawdopodobnym” teatrem dawane są również co dni kilka obfite i zajmujące programy kinematograficzne — rozstrzygnę w tych dniach swa podwoje odnowiony gruntowny teatr „Paryski” który wskutek własnie rozpoczętej tu z przed wojną restauracji najdłuższe świętuje. Tak więc i da chwila będziemy mieli w środku miasta trzy kinematografy.

### Z teatru.

Wczoraj w „Corso” trupa Zjednoczonych artystów pod kierunkiem p. Antoniego Millera odgrała 5-ście aktów a z t u k historyczną Wincenckiego Rapackiego (ojca), pod tyt. „Sobieski pod Wiedniem”. Rzecz sama pełna, — jak wszystkie sztuki Rapackiego dość rozwickłych dialogów i monologów, — zajmuje raczej i t e m epoką galerii postaci historycznych, niżeli samą akcją, której na scenie niewiele. — Dla treści, — zblizonej ponieważ do chwili obecnej, nadaje się ona dzisiaj do repertuaru więcej, niż „Acernus” — „Wit Stwos” lub „Histrjoni”, i dlatego sam pomysł wystawienia „Odsieczki Wiednia”, bo tak ją autor nazwał, uważać należy za szczęśliwy. — I wykonanie sztuki byłoby wczoraj bez zarzutu, — gdyby wszyscy artyści stanęli na tym poziomie, co p. Piękarski, od początku do końca utrzymujący się w charakterze w roli Kara Mustafy, wielkie go wezbra. — Gdyby nie wspólne prawie wszystkim usterki pamięćkowe — to samo dałoby się powiezić o p. nu Welowski, jako królu „Jedzie-Sekru”. Wystawa była staranna. Wanktraktach przygrywała orkiestra pod batutą dyr. Lasuckiego.

Jutro w sobotę ze sceny „Corso” usłyszymy barwną i melodyjną „Wesołą wdówkę” Lehara.

### Oflary.

Na Doradźej Pomoc zamiast światła na grobach w Dzień Zaduszny. A Patrzyk R 8.

— Ależ mam, osiągnął dalej tym samym słabym, choć podnieconym głosem, to było przed moją chorobą. Czy go wysłałem?  
— Wtedy matka zrozumiała o co chodził. Myślała ona, nieraz o tym niezadowolonym liście.  
— Nie, nie wysłała... — odrzekła matka.  
— Hugo wydał stumiony jęk, zaczerwienił się i zbladł.  
— Czy to być może! Czy mama jest tego pewna? — zaczął mówić żywo, miodając głowę pod poduszec.  
— Matka starała się usilnie go uspokoić.  
— Moje dziecko — czyż tak wiele zależało ci na tym liście, mówiła. — Może przeszedziasz tego doniosłość. Napisałeś go tego dnia, kiedyś zachorował, jeżeli to o ten list ci chodził, a potem włożyłeś go do kieszeni. Czy był bardzo ważny? zapytała łagodnie.  
— Hugo nie nie odpowiadał, tylko usiłował dźwięczyć się z postaci, a przekonywał się, że nie może, spojrział znowu na matkę.  
— Pamiętaj teraz... chohalem go wysłać, ale tak mi się pomnielożo w głowie. A przytem myślałem, czasem, że ona tu jest... Ale mama powiada, że jej nie było?  
— Nie, nie, Hugonie, nie było tu nikogo.  
— Naturalnie — jakże by mogła być — przytem, skoro nie wiedziała o ni-

— Czwere tygodnie! O! Boże!  
— Hugonie, ja napiszę, jeżeli ci to ma uspokoić — rzekła matka łagodnie, choć z pewnym chłodem w głosie. — Powiedz mi adres miss Wilmot, a doniosę jej, że byłeś chory. Czy to wszystko?  
— Nie wiem — odparł półgłosem, ale widocznie było z jego tonu, że to jeszcze nie wszystko.  
— Cóż więcej może uczynić? — zapytała pani Ludlow po chwili milczenia, a on popatrzył na nią błagalnie.  
— Choć ja zobaczyłem. Czy będą ja mógł zobaczyć? — rzekł zoloha.  
— Pani Ludlow wzdrygnęła się siłmiłow. Słowa Hugona zraniły ją boleśnie. Pielęgnowała go dnia i noc, a teraz za całą nagrodę to była pierwsza tego prośba.  
— Musisz mi powiedzieć coś więcej, Hugonie — rzekła cichym głosem, po krótkiej chwili milczenia. — Pamiętaj, że ja nie wiem. Czyż jest zaręczony z miss Wilmot?  
— Nie — odpowiedział niechętnie Hugo.  
— I myślisz, że mogę napisać do niej z prośbą, aby ci odpowiedziała?  
— Matko! ja nie nie myślę, nie mogę rozumować — odpowiedział złośliwie — ale jeżeli żyć będę — dodaj sił nagię energią i umilkaj, nie dokonywaj z początku zdania. (d.c.n.)